

EXPRESS

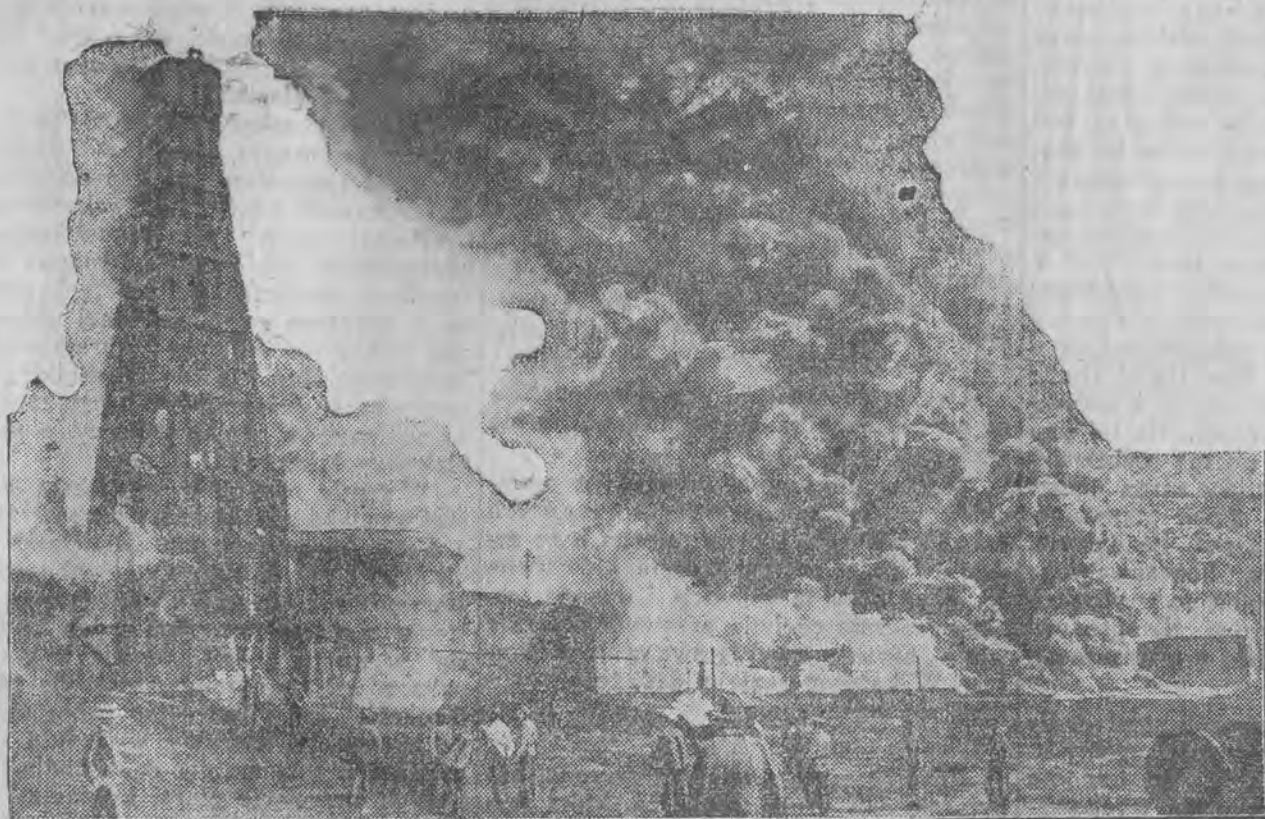
WIECZORNY ILUSTROWANY.

LÓDŹ
20-VI-24
* A *

ROK II. | LÓDŹ, PIĄTEK 20 CZERWCA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY.

№ 139



Z lewej strony u góry: wieża naftowa, dająca dzienną produkcję 800 metrów sześciennych. Na fotografii widać wybuch gazów ziemnych.

Z prawej strony. Oczyszczanie dołów naftowych.

Na dole: Grupa bardzo drogich i rzadkich lwów morskich, sprowadzona ostatnio do cyrku Hagenbecka w Hamburgu.

Węgry zniosą ograniczenia dla cudzoziemców.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Budapeszt, 19 czerwca.

Władze rządowe dementują wiadomości podawane przez niektóre pisma węgierskie, oraz zagraniczne o zamierzonych ograniczeniach pobytu cudzoziemców na Węgrzech.

Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, iż rzecz ma się wręcz przeciwnie, gdyż rząd zamierza znieść dotychczasowe ograniczenia, utrudniające wjazd cudzoziemców na terytorjum węgierskie.

Stan zdrowia dr. Seipla.

Wiedeń, 19 czerwca.

Biuletyn o stanie zdrowia kanclerza Seipla, wydany o godz. 8 wieczór brzmi: Temperatura 37,2, puls 120, oddech 24. Są jeszcze ślady wysiaku.

Anglja, Włochy i Japonja poprą prośbę Niemiec o przyjęcie do Ligi narodów.

Japonja chciałaby nawet widzieć w Lidze narodów Stany Zjednoczone oraz Rosję.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Genewa, 19 czerwca.

Delegat japoński hr. Ishi udzielił przedstawicielom prasy wywiadu w sprawie ewentualnego przyjęcia Niemiec do Ligi narodów.

Jestem zdania — oświadczył delegat japoński, iż Niemcy w Lidze narodów byłyby bardzo mile widziane.

Ze strony Japonji Niemcy nie natrafia na żadne sprzeciwy. Japonja pragnie by Liga narodów stała się prawdziwym narzędziem pokoju.

Jest bardzo pożądanem, by Stany Zjednoczone, oraz Rosja wstąpiły do Ligi narodów.

Delegat włoski, Safandra, również wyraził się bardzo dodatnio o przyjęciu Niemiec do Ligi narodów. B. W.

Londyn, 19 czerwca.

Na interpelację posłów w parlamencie co do sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi narodów Mac Donald złożył onegdaj w izbie następujące wyjaśnienie.

Niemcy do tej pory nie złożyli oficjalnej próby o przyjęcie ich do Ligi narodów.

Liga narodów nikogo nie zaprasza do wstąpienia jako członka. Inicjatywa musi wyjść ze strony mocarstwa, które pragnie wstąpić do Ligi narodów.

Rząd angielski jest zatym, aby Niemcy jaknajprędzej zostały przyjęte do Ligi narodów i byłby bardzo zadowolony, gdyby Niemcy prośbę taką złożyli.

E. S.

Program belgijski nie zmieniony.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 19 czerwca

Hymans, który wczoraj powrócił do Brukseli, oświadczył przedstawicielom prasy, że z premierem francuskim tylko pobieżnie omówił sprawę będącą dzisiaj na porządku dziennym. Dopiero po spotkaniu się Herriota z Mac Donaldem zagadnienia międzynarodowe będą mogły być dokładnie omówione. Już dzisiaj może Hymans zapewnić, że program belgijski jest niezmienny, i że porozumienie między Paryżem a Brukselą jest takie same, jak dawniej.

Paderewski w Paryżu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 19 czerwca.

Wczoraj o godzinie 15-ej w teatrze St. Elyzee odbył się wielki koncert Paderewskiego. Artysta grał na bis 7 razy Owacjom na cześć artysty i rolnski ni było końca.

Pięciu głosami większości „uratował się” p. Zamojski
ale rychło podaje się do dymisji.

Smutny i przykry dzień miał minister Zamojski. Na plenum izby postawiła lewica demonstracyjny wniosek skreślenia 100 złotych z budżetu MSZ. jako wyraz nieufności do ministra. Za wnioskiem tym oświadczyły się wszystkie grupy od NPR. na lewo, a więc teoretycznie większość izby. Znaczna część „Piasa” wstrzymała się od głosowania. Jedynie silnym absencjom na lewicy, może przy padkowym, a może i rozmyślnym (aby nie stawić całego rządu w fatalnej sytuacji) — może p. minister zawdzięczać, że w głosowaniu „uratował” się... 5-ciu głosami. Za votum nieufności głosowało bowiem 145 posłów, przeciw oddało głos 150.

Pan minister powinien był właściwie jeszcze przed posiedzeniem izby złożyć podanie dymisyjne. Całomiesięczna dyskusja nad jego ekspozycją w komisji spraw zagranicznych wykazała już bowiem jasno, że więcej niż połowa Sejmu zwalcza go, a ponadto, że wśród grup pozostałej części izby zaufanie doń jest... bardzo słabe. Na ostatnim zebraniu tej komisji, odbytem wczoraj rano, zapytał też poseł Daszyński p. Zamojskiego, czy nie ma zamiaru ustąpić. P. Zamojski dał na to humorystyczną odpowiedź. Oświadczył mianowicie, że nie chce tego uczynić, ponieważ ciągłość polityki zagranicznej, a nadto sanacja skarbu (!) wymaga jego pozostania. Z tej argumentacji wynika, że dobro Polski wymaga ciągłości złej polityki, przynoszącej klęskę po klęsce i że bez klęsk dyplomatycznych państwo nie utrzyma dobrej waluty. P. Zamojski jest niezłym paradoksyści...

Po tem oświadczeniu udał się p. Zamojski do izby.

Czegóż tam nie usłyszał przed głosowaniem?

Poseł Dąbski przypomniał ministrowi wszystkie jego przewinienia. Wskazał na postępujący w ostatnich czasach proces izolacji Polski, na niezdolność ministra do zawierania nowych sojuszków (Włochy!) i utrzymania starych (państwa bałtyckie!).

Poseł Niedziałkowski uzupełnił rejestr win ministra i oświadczył, że nie rozumie on ducha czasu, nie orientuje się w sytuacji Europy. Czyż może być cięższy zarzut pod adresem odpowiedzialnego kierownika polityki państwowej?

Obrona ministra przez p. Seydę i p. Strońskiego była bardzo słabą. P. Stroński znaczną część swej mowy poświęcił udowodnianiu, że minister nie otrzymał urzędu dzięki prawicy, ale dzięki lewicy. Dlaczegoż mnie wypierasz się bracie? — mógłby snadnie zawołać p. Zamojski pod adresem p. Strońskiego.

A potem nastąpiło znane głosowanie...

Więści nadchodzące z Warszawy, pozwalają na optymizm. P. minister zde gustował się podobno wynikiem obrad i zamierza wnieść dymisję. Oby się nie rozmyślił i nie próbował ratować się jeszcze przez jakiś czas. Każdy dzień urzędowania p. Zamojskiego pogarsza bowiem naszą sytuację. Sam fakt jego ustąpienia i objęcia steru przez nowego człowieka, nieskompromitowanego klęskami i feudalnym sposobem myślenia, podniósłby nasze szanse choćby na sesji rady Ligi Narodów!

Któż miałby przyjść na jego miejsce? Informacje, nadeszłe z Warszawy twierdzą, że prawica usuwa poza nawias kandydaturę p. A. Skrzyńskiego.

Echa tragedji krakowskiej.

Epizod z nieobecniemi wotantami. — Pogadanka „pojedynkowa”. — Zwycięskie wnioski obrony. — Sprawa o przecięcie toporkiem... piersi Kobięcej.

Kraków, 18 czerwca.

Wczoraj rozprawa nie odbyła się z powodu braku sędziów przysięgłych. Mianowicie jeden z przysięgłych zachorował, a zastępca jego p. Kubalski, wyjechał do Zakopanego na niedzielę i też tam zachorował. Trybunał postanowił odroczyć rozprawę z tego powodu, że na podstawie ustawy, przysięgli, raz nieobecny nie może już brać więcej udziału w rozprawie. Groziła więc sytuacja powołania do ławy drugiego zastępcy i brak dalszych. W takim wypadku możliwym jest, że wobec długiej kadencji znów by ktoś odpadł, a wówczas ława zostaje zdekompletowaną, rozprawa unieważniona i „da capo al fine”. Do godz. 10.30 miano nadzieję, że może jednakże zjawia się. Z braku innego zajęcia między oskarżonymi, obrońcami, prokuratorami i dziennikarzami wywiązała się wspólna pogawędka „sielsko-anielska”. Sine ira et studio omawiano wypadki polityczne i dotychczasowy przebieg rozprawy. Na tej smutnej i ponurej sali raz po raz rozbrzmiewał głośny śmiech, który zaraz umilkł jakby przestraszony... Żywo omawiano zatarg osk. Langroda z red. Hrabymkiem. Po spisaniu protokołu honorowego (o czem pisałem) i ogłoszeniu go w pismach p. Hrabek posłał d-rowsi Langrodowi na sali sądowej kartkę z ordynarnem! wymysłami.

Był to tak dziwny sposób załatwiania podobnych spraw, że wywołał ogólny uśmiech politowania. Gdy dr. Langrod kartkę ową, charakteryzującą wychowanie endeckich dziennikarzy, pokazywał wszystkim obecnym, p. Hrabek nie umiał ukryć zdenerwowania.

Dzisiejszą rozprawę otworzył przewodniczący zawiadomieniem, że p. przysięgły wyzdrowiał, a zastępca p. Kubalski nie może wrócić. Wobec powyższego trybunał postanawia wykluczyć go z rozprawy.

Ciekawym momentem były dziś teoretyczno-prawne walki między obroną a prokuratorem, z których obrona wyszła zwycięsko. Wszystkie jej wnioski, wbrew zdaniu oskarżenia, zostały zatwierdzone. Prokurator zgłosił swe sprzeciwy. Chodziło o rzeczy dla rozprawy nie mające zbyt wielkiego znaczenia, z punktu widzenia jednak teoretyczno-zasadniczego mianowicie o przysięgę świadków, co do których było podejrzenie, że brali również udział w czynach, zarzuconych oskarżonym. Obrona wychodziła z założenia, że chce „oczyszczenia się” i uniknięcia podejrzenia może być u nich wielka i nie należy brać przeto od nich przysięgi.

Doszło do tego, że przysięgę odebraną od św. Bogatka, trybunał uznał za nie ważną.

Jest to pierwszym wypadkiem zmiany decyzji przewodniczącego przez trybunał. Dotychczas a priori można było sądzić o zatwierdzeniu. Zresztą, nie dziwne go, gdyż duża inteligencja i energia, co bezsprzecznie cechuje przewodn. Markiewicza, narzuca zwykle swą wolę wotantom. W każdym razie widać, że pp. wotanci się emancypują.

Równocześnie z wielką rozprawą odbyła się dziś druga, mniejsza, która wywołała jednak duże zainteresowanie. Mianowicie sprawa Stanisława Kunickiego, studenta medycyny, syna d-ra Ryszarda Kunickiego, b. posła P. P. S. ze Śląska

Cieszyńskiego, oskarżonego o zranienie p. Wandy Chołoniewskiej, siostrzenicy zmarłego niedawno Antoniego Chołoniewskiego, studentki filozofii, a to przez przecięcie jej toporkiem zakopiańskim prawej piersi. Rzeczą miała się odbyć w czasie bijatyki na wiecu akademickim w uniwersytecie, zwołanym przez lewicę w celu zaprotestowania przeciw udziałowi studentów w S. S. S. w pierwszych dniach listopada. P. Kunicki oskarżony był o zbrodnię gwałtu publicznego zaco groziło mu 5 lat więzienia.

Jednakże oskarżenie prywatne i publiczne nie mogło przedstawić żadnych dowodów (powołani świadkowie oskarżenia zeznawali na korzyść oskarżonego) i trybunał skazał tylko oskarżonego za udowodnione zakłócenie spokoju na 3 dni aresztu z zamianą na 75 złotych grzywny. Z ramienia poszkodowanej występował słynny już adwokat Abramowicz i bronił adw. Heski. Z dolnej wielkiej rozprawy na tę (piętro wyżej) przyszło dużo publiczności, sprawozdawcy, a nawet niektórzy oskarżeni.

W czasie rozprawy wywiązała się ostra wymiana zdań między d-rem Heskim a d-rem Abramowiczem. Dr. Heski zrobił kilka aluzji do sprawy „bombowej” p. Abramowicza w związku z jego wyzywającym zachowaniem się, a ten „odciął się” w sposób godny... powiedzmy chłopaka ze szkoły elementarnej, nie zaś adwokata. Został też ostro przez sędziego upomniany. Sprawa wywołała wiele wrzawy, a sam motyw oskarżenia, mianowicie przecięcie piersi Kobięcej i wywołana przez to rzekomo niezdolność do pracy (jakiej?) dał powód do licznych „witzów”, jak to się mówi (jeszcze po wiedeńsku) w Krakowie.

Prezydenci republiki francuskiej ustępują zwykle przed wpływem kadencji 7-letniej.

Trzecia rzeczpospolita przeżyła już całą serję przesileni prezydenckich — można nawet powiedzieć, że od r. 1871 — tylko trzech prezydenci ukończyli normalnie swoje urzędowanie, opuszczając pałac elizejski bez wstrząszeń i bez przymusu. Są to pp. Loubert, Fallieres i — Poincare. Już pierwszy prezydent, p. Thiers, został obalony przez prawicę po dwóch latach na rzecz Mac-Mahona — który znowu musiał ustąpić po znanym apelu Gambetty: „il faut se soumettre ou se demettre”. Grevy, wybrany dwukrotnie, musiał ustąpić przed wpływem drugiego okresu, wskutek skandalu, wywołanego przez jego zięcia, Wilsona, który handlował orderami. Obalono Grevy'ego w ten sam sposób, jak obecnie Milleranda; mianowicie nikt nie chciał przyjąć z jego rąk misji utworzenia gabinetu. Następcą Grevy'ego był Sadi Carnot, zamordowany w czerwcu 1894 r. przez anarchistkę Ceserio. Po nim został wybrany kandydat grup umiarkowanych, Casimir Perier, który w rok potem dobrowolnie ustąpił, motywując swój krok systematycznym usuwaniem go przez rząd od spraw państwowych. Dnia 17 stycznia 1895 r. zgromadzenie narodowe w Wersalu wybrało prezydentem Feliksa Faure, również konserwatywnego republikanina, — który jednak umarł nagle w 4 lata potem. Dnia 8 lutego 1899 r. został wybrany prezyden-

tem Emil Loubet, który przetrwał na swoim stanowisku całych 7 lat, podobnie jak jego następcy. Fallieres. Dnia 17 stycznia 1913 roku, po dwukrotnym głosowaniu, godność prezydenta przypadła Rajmundowi Poincare. W 7 lat potem nastąpił po nim Paweł Deschanel, który jednak, dotknięty ciężką nerwową chorobą, musiał ustąpić już po kilku miesiącach. Dnia 23 września 1920 r. kongres wybrał prezydentem 695 głosami na 899 głosujących Milleranda, — którego obecnie zastąpił p. Doumergue.

Z powyższego zestawienia wynika, że tylko niewielu politykom, postawionym na czele państwa w republice francuskiej, powiodło się przeżyć na tem stanowisku okres siedmioletni, przepisany przez konstytucję.

Telegramy.

ZESŁANIE SJONISTÓW.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”,
Moskwa, 19 czerwca.

Jak się dowiadujemy, 40 sjonistów skazanych przez rząd sowiecki na deportację, otrzymało zezwolenie na wyjazd do Palestyny.

Skazani w najbliższych dniach opuszczają Rosję.

TROCKI ZNÓW ZACHOROWAŁ.

Ryga, 19 czerwca.

Z Moskwy donoszą, iż Trocki ponownie ciężko zachorował. Lekarze polecieli, by udał się on niezwłocznie na Kaukaz. Ewentualny wyjazd Trockiego na kurację oznaczałoby wycołanie się jego z życia politycznego.

podobno nie będzie się im sprzeciwiała. P. Zamojski słyszy chyba krzyk kraju: do dymisji!

LONDYN — WEMBLEY.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”,
Londyn, 19 czerwca.

Wczoraj otwarta została komunikacja autobusowa z wystawą w Wembley. Autobusy mogą przewozić codziennie 250 tysięcy osób z Londynu, do Wembley. Na wystawie urządzona została centralna stacja autobusowa Co 15 sekund odchodzi jeden autobus. E. S.

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY ANGLJĄ I MEKSYKĄ

KA
Agencja Wschodnia.

Londyn, 19 czerwca.

Anglja zerwała stosunki dyplomatyczne z Meksykiem. Ochronę obywateli angielskich objęły poselstwa Stanów Zjednoczonych i Chili.

ODPOWIEDZ AMERYKI NA PROTEST JAPONSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Washington, 19 czerwca.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na ustawie imigracyjnej zaznacza, że kongres uchwalając ustawę imigracyjną działał w pełni swych praw, przyczem nie udzielił władzom wykonawczym ani odrobiny swobody działania w zakresie stosowania w praktyce poszczególnych artykułów powyższej ustawy.

NOWY PREZYDENT SENATU FRANCUSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 18 czerwca.

Wdniu jutrzejszym senat odbędzie głosowanie na przewodniczącego. Jako kandydatów wymieniają wice-przewodniczącego Bieuvena, Martina i de Selvesa.

POSEŁ NIEMIECKI U HERRIOTA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 18 czerwca.

Premier francuski przyjął niemieckiego posła socjalistycznego Breitscheida, któremu towarzyszył socjalista francuski, Montet.

NOWY REKORD LOTNICZY.

rolska Agencja Telegraficzna.

Hamburg, 19 czerwca.

Nowy rekord lotniczy ustanowił lotnik Noack z niemieckiego Alrolloydu, przelatując przestrzeń między Kopenhagą a Hamburgiem w 97 minut.

Nowa chmura zawisła nad Łodzią

PODATKI: SZWENKOWY I POKIEROWY.



Rys. A. Szyk

Zgrzyty. Moralista.

W ogrodzie miejskim śnił sentymentalnie
I przed się patrzył w dal filozoficznie,
Gdzie spacerował wielki tłum banalnie,
Pułk żaków gonił gąski energicznie,
Romansowały parki radykalnie
I wyrażały chcenia swe plastycznie;
A bony odganiały dzieci z wstrętem,
By flirt prowadzić czuły ze studentem.

On zgorszył się i rzekł sentencjonalnie:
„Jak tłum się zachowuje nieetycznie,
Rozwijać trzeba wszystkich ich moralnie,
Duchowo podnieść ich i estetycznie,
Inaczej może skończyć się fatalnie,
Zepsucie naprzód mknie telegraficznie”.
Tak rzekł i zanim skończył swe wywody,
Sam przysiadł się do pierwszej „damy” młodej.

Sat.



WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wiadomości zagraniczne.

BELGJA — SZWECJA 5:0.

W dniu 12 b. m. odbył się w Brukseli powyższy mecz, na którym reprezentacja belgijska w zupełności zrehabilitowała swą klęskę poniesioną w Paryżu na olimpiadzie (8:1).

TURCJA — SZTOKHOLM 2:1.

Reprezentacja Turcji pokonała dnia 15 b. m. w Sztokholmie reprezentacyjną drużynę Sztokholmu w stosunku 2:1.

Z JUGOSŁAWJI

W Zagrzebiu rozpoczęto nową serię rozgrywek o mistrzostwo.

Do walki stanęły dwa rywalizujące ze sobą kluby Gradjański i Hask. Pierwsze spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym (2:2) mimo kolosalnej przewagi klubu Gradjański.

OLIMPIJSKI TURNIEJ STRZELECKI.

Dotychczasowe wyniki olimpijskiego turnieju strzeleckiego są następujące:

Strzelanie na 300 metrów z pozycji stojącej: Stany Zjednoczone 1612, Szwajcaria 1607, Argentyna i Danja 1561, Francja 1537, Finlandja 1465, Haiti 1410, Belgja 1323, Czechosłowacja 1235 punktów.

Strzelanie na 300 metrów z pozycji kłęczącej: Stany Zjednoczone 1766, Szwajcaria 1764, Argentyna 1714, Finlandja 1696, Danja 1655, Włochy 1628, Norwegja 1626, Belgja 1622, Haiti 1599, Czechosłowacja 1322, Rumunja 979 punktów.

Mistrzem światowym w strzelaniu z dowolnej broni w pozycji kłęczącej został Fiszler (Stany Zjednoczone).

TURNIEJ TENNISOWY O PUHAR DAVISA.

W turnieju tenisowym o puchar Davisa rozegranym pomiędzy Anglią i południową Afryką w Scarborough, zwyciężyła Anglja w stosunku 4:1. W przedostatniej rundzie Anglja walczyć będzie ze zwycięzcą turnieju pomiędzy Francją i Indjami.

AMATORZY — SIMMERING 3:1 (0:1)

Gra prowadzona w szybkim tempie już w pierwszych minutach. Ładny atak Amatorów wyjaśnia obrona Simmeringu.

W 37 minucie zyskuje Simmering róg zamieniony na bramkę przez Denisa. Podnieceni tym sukcesem chwilowi zwycięzcy atakują nadal i bramkarz Amatorów — Lohoman cudem wychodzi z tych opozycji cało.

W trzeciej minucie oddaje Cultis cudowny strzał na bramkę, lecz Aigner broni brawurowo robinzonadą. Następuje cały szereg ładnych ataków, Amatorów, które wyjaśnia z powodzeniem bramkarz Simmeringu.

Dopiero w 29 minucie udaje się Hierlaenderowi wyrównać, a już w minutę później zdobywa Cutti zwycięską bramkę dla Amatorów. W 37 minucie zdobywa Szaffer z niedogodnej pozycji ostatnią bramkę.

„Równowaga” budżetu komunalnego jest najcięższym błędem naszych władz miejskich.

Parlament miejski obraduje nad sprawą

budżetu miejskiego,

który po sześciomiesięcznych rządach „prowizorycznych”

ujrzał wreszcie światło dzienne.

Swoistą cechą naszego budżetu komunalnego

jest jego równowaga,

która stworzona została przez usunięcie lub zmniejszenie

pozycji inwestycyjnych.

Projekt budżetu uchwalony przez komisję skarbowo-budżetową wtłacza całą akcję samorządową

w ciasne ramki wegetacyjne,

W tych oczywista warunkach równowaga budżetowa była zapewniona...

Ale nie tylko po stronie wydatków linja budżetowa jest klasycznym przykładem

gospodarki po najniższej linii oporu.

Wpływy oparto całkowicie na wydatkach pośrednich, wprowadzonych przez poprzedni magistrat w tym okresie, gdy finanse miejskie

nie były oparte na trwałych podstawach,

a cały szereg źródeł dochodu dziś już otwartych ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów miejskich

był zamknięty.

Wszystkie pozycje dochodowe zawdzięczają obecne władze miejskie

poprzedniemu magistratowi

który długoletnią walką z biurokracizmem i lekceważeniem potrzeb miasta przez władze centralne

zdołali te pozycje dochodowe.

Kilka nawet takich podatków było pogrobocami poprzedniego magistratu, a nawet władze

zdołali plon cudzej pracy.

Jeżeli weźmiemy dalej pod uwagę iż magistrat obecny nie przeprowadził żadnych oszczędności, a kosztem sum inwestycyjnych wstawiono do budżetu sumy reprezentacyjne, cały szereg subsydjów o nader tajemniczym charakterze — że całkowicie prawie zapomniano o instytucjach kulturalnych, że zaprzepaszczono w nim cały szereg zdobyczy szkolnictwa, to fakt „równowagi” budżetowej jest testimonium pauperitatis naszych władz miejskich. At.

Magistrat chowa pod korcem sprawę elektrowni.

Rada miejska nie zna wyniku pertraktacji.

Jedną z najbardziej żywotnych spraw dla Łodzi jest nowa koncesja dla elektrowni.

W sprawie tej zainteresowane są zarówno najszersze warstwy ludności jak i przemysł dla którego wysokie ceny energii elektrycznej niejednokrotnie poważnie zaważały w kalkulacji.

W sprawie tej odbyły się już dwie konferencje, na których miasto reprezentował p. Wojewódzki, a magistrat do tego nie uznał za stosowne ogłosić ani komunikatu urzędowego ani też poinformować rady miejskiej.

Czyżby magistratowi zależało na ukrywaniu sprawy tej pod korcem.

Zwalczajmy żebranię dzieci!

Jak dalece jest Łódź dotknięta plagą żebractwa, może się każdy przekonać, gdy wyjdzie w godzinach wieczornych na bardziej uczęszczane przez publiczność ulice miasta.

Gromady obdartych dzieci obojga płci prześladowają uporczywie przechodniów, domagając się błagalnym głosem datku pieniężnego.

Wyrostki te są wypuszczane na ulicę przez przedsiębiorców, którzy ciągną z tego procederu niemałe zyski. Dziwić się musimy bezczynności władz administracyjno - policyjnych które nie do prowadzą żebraków tych do przytułku, stworzonego przez wydział opieki społecznej, aczkolwiek w sprawie tej wydane zostały specjalne okólniki.

—lig—

Nieproszeni goście nad Łodzią.

Chmury szarańczy nawiedziły okolice miasta.

W dniu wczorajszym nad miastem naszym przeciągały z południo-zachodu na południo-wschód ogromne chmury szarańczy.

Szarańcza przeciągała na wysokości około 300 metrów.

Gdy około godziny czwartej zaczął padać deszcz część kawalkady szarańczej opadła na polu pod Zgierzem.

Niewątpliwie nieproszeni ci goście nie przyczynią się do poprawy rezultatu zbiorów, mniej niż średnich w b. r.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

PORÓD W BRAMIE.

Przy ulicy Piotrkowskiej nr. 1 powiła dziecko płci żeńskiej 32 letnia tkaczka Klara Giezel.

Lekarz pogotowia odwiózł położnicę wraz z noworodkiem do przytułku położniczego przy ul. Dzielnej.

BUTELKA.

W mieszkaniu przy ulicy Wrzesińskiej nr. 4 uderzoną została butelką 17-letnia Józefa Jaworska, otrzymawszy obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pomocy na stacji.

TEPEM NARZĘDZIEM.

46-letni rzeźnik Szyja Berenblum we własnym mieszkaniu przy ulicy 6 Sierpnia nr. 29 uderzony został tepem narzędziem, otrzymawszy obrzęk i ranę tłuczoną wargi górnej.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy na stacji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PO PI-JANEMU.

Mieszkaniec Krakowa 54-letni bez zajęcia Edmund Haber wczoraj o 12.55 wieczorem w mieszkaniu przy Wodnym Rynku nr. 14 wypił sporą dozę jodiny w celu samobójczym, będąc w stanie nie trzeźwym.

Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu denatowi pomocy, odwiózł go w stanie osłabionym do szpitala Poznańskich.

POBICIE.

W podwórzu domu nr. 27 przy ul. Dworskiej podczas przeczki została pobita 22-letnia Kazimiera Drożdżalska bez zajęcia.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

ZŁAMANIE REKI.

W parku 3 maja robotnik 24 letni Andrzej Kwiatkowski, upadł tak fatalnie, iż uległ złamaniu ręki.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Boisko Helenów

Niedziela, dn. 22 bm. od godz. 1 po poł. do godz. 8 wiecz.

Największa impreza sportowa w roku 1924

Wielki dzień sportu Ł. Ż. T. G. S. Bar-Kochby. Ćwiczenia gimnastyczne: 300 członków-kiń. Zawody lekko-atletyczne i kolarskie. — Zawody w piłkę nożną:

„Bar-Kochba” — „Nadimab” — „Nakoah” — „Amatorzy”

Podczas zawodów przygrywa własna orkiestra.

Bilety w cenie od 1 Zł. do 5.

4526



Tylko wspólna akcja polityczna uratuje włókienniczą Łódź.

Po dziś dzień w wielu krajach świata absolutnie nie orientują się w stosunkach polskich — nie wiedzą nawet o istnieniu kraju, posiadającego 30 milionów mieszkańców, szeroko rozgałęziony przemysł rolnictwo na wysokim poziomie wielki dorobek polityczno - historyczny i kulturalny.

Nie umiemy prowadzić propagandy, nie znamy najnowszych systemów reklamy — nie uznajemy znaczenia zjazdów nie potrafimy, w europejski sposób przyjmować gości z Zachodu — jednym słowem czynimy wszystko co możemy, by poza granicami kraju słowo: Polska było dźwiękiem o bardzo bladym brzmieniu, a nawet często bez brzmienia.

Szczególnie zarzut ten pozbawia nas simy włókienniczej Łodzi, która zarówno w okresach t.zw. ożywienia, czy też w okresie obecnym nie zrobiła nic albo bardzo mało, by przemysł ten spopula-

ryzować — i to nie tylko zagranicą ale i w kraju.

Prasa warszawska i prowincjonalna po dziś dzień traktuje przemysł włókienniczy, jako coś wrogiego państwu i społeczeństwu i nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia gospodarczego tej najpotężniejszej w Polsce gałęzi przemysłu zatrudniającej 200 tysięczną armję robotniczą.

I oczywiście, że winę za ten stan rzeczy ponoszą tylko związki przemysłowe, które nie umieją wyjść poza ciasne ramki swych spraw „domowych” i należy im wyświecić społeczeństwu swoją rolę i znaczenie.

A gdy nawet sprawa przemysłu włókienniczego wychodzi na szersze forum, związki przemysłowe nie potrafią postawić ich w należyty sposób, nadając im zaściankową modłę i traktując li tylko jako sprawy swoje, nie jako wspólne in-

teresy państwa, społeczeństwa, pracy i kapitału.

W tem, może tkwi największy błąd związków przemysłowych — nie umieją one poprowadzić wspólnej akcji ze związkami robotniczymi, przeciwnie na wet — stawiają postulaty sprzeczne z najistotniejszymi interesami robotniczymi, aczkolwiek żądania te nosić mogą li tylko charakter demonstracyjny.

Oczywista, iż wytwarza to reakcję przedstawicieli robotniczych, którzy za rzucają przemysłowcom złą wolę i nie popierają ich postulatów.

A skutki tego stanu rzeczy dadzą się b. prosto zdefiniować — 73 proc. stanu nieruchomości, 100 tysięczna armja bezrobotnych i półrobotnych, poważne trudności ogromnych koncernów włókienniczych.

Oto wyniki metod taktycznych państwa z pałacu Siemens. —Luf-

MOJE MINIATURY.

Dlaczego nie chciałbym być posłem?

Nie znam się na polityce i nie lubię o niej pisać.

Artykuł polityczny napisany dziś w nocy może się okazać juro zrana nieaktualny, gdyż polityka to expres, szybujący z zawrotną szybkością i zatrzymujący się na nigdzie nieoznaczonych stacjach.

Publicysta winien właśnie w momencie zatrzymania się expressu wskoczyć do wagonu i na tem polega cała sztuka pisania o polityce.

Nie umiem i nie lubię wskakiwać nawet do łódzkich tramwajów — niema więc mowy o tem, ażebym rościł jakiegokolwiek pretensje do tego, o czym nie mam pojęcia — są jednak pewne psychologiczne zagadnienia w życiu politycznym, które zwracają uwagę każdego laika.

Naprzykład taka instytucja jak sejm. Zbierają się w niej posłowie na tak zwane posiedzenia i radza.

Wchodzi na trybunę, wymachują rękami, popijają wodę z szklanek i krzyczą:

— Wysoka izbo! Czas najwyższy otworzyć oczy! Nasze centra przemysłowe zagłębia naftowe i węglowe są niekorzystnie położone!

W tej samej chwili na Bałutach, w prowincjonalnej Łodzi, w brudnej, cuchnącej wilgocią izdebce siedzi przy stole, oparłszy smutnie głowę na rękach, robotnik bez pracy i wpatruje się melancholijnie w czarne okno, za którym rozciąga się długa taśma nocy...

W jego umyśle powstaje obraz niedawnej przeszłości, gdy z kartką w ręku stawał w ogonku przed urną wyborczą, bo mu mówiono, że jeżeli nie odda swego głosu nastanie okropna nędza w kraju i bezrobocie znacznie się powiększy.

Posłowie wyratują go od śmierci. Posłowie przyniosą mu świeży chleb do domu.

Posłowie uszczęśliwią go na całe życie.

Rzucił więc kartkę do urny. Z niecierpliwością oczekiwał jutra.

A jutro przyszło niepewne, złe i każdy dzień przynosił nową klęskę.

A w sejmie pracowano. Posłowie kłótili się. Wnoszono interpelacje do laski marszałkowskiej o stanie naszego lotnictwa.

Ale zapomniano o głodującym robotniku na Bałutach, zapomniano o spłaceniu pożyczki, zaciągniętej w czasie wyborów.

I ciekaw jestem tylko jak wygląda su mienie panów posłów?

Czy oni rzeczywiście się martwią, że jest źle, że w Łodzi od kilku miesięcy za marł handel, że robotnikom od kilku miesięcy nie wypłacają pensji w fabrykach?...

A może panowie posłowie machnęli już na wszystko ręką i po każdym posiedzeniu sejmiku, na którym tak się przepracowują — idą sobie do Ziemiańskiej na szklanke czarnej kawy i ciastka z kremem lub bez kremu, jak kto woli?...

W każdym bądź razie nie chciałbym być w skórze posła — tak mam dosyć wyrzutów sumienia...

Bolski.



Zaczął się od tego, czem się zwykle każda powieść kończy: od ślubu.

Znali się bardzo dawno, podobali się sobie nawzajem, nie więc dziwnego w tem niema, że postanowili się pobrać.

Pobrał się przeto Antoni Drzewuski z Janiną Bolniak.

Pierwszy rok przeżyli cicho, spokojnie, sielsko i anielsko, miło i sympatycznie. Nie kłócili się ani razu, chodzili każdego niedzieli do teatru „Popularnego”, a latem puszczali się w dalszą podróż do „Wenecji”, Rudy, lub lasu konstantynowskiego.

Aż od niejakiego czasu panią Drzewuską z domu Bolniak poczęło niepokoić dziwne zachowanie się męża.

Znudziło mu się widać już ognisko do mowe, pieszczoły żony i kwilenie jednomiesięcznego dziecka w kołysce.

Wieczorami po powrocie z fabryki wychodził gdzieś na długie godziny, nie zawiadamiając nawet żony o celu tych podejrzanych wycieczek.

A jej już usłużne sąsiadki poczęły potrochu szeptać na ucho o tem, że ponoć pan Antoni, to znaczy mąż jej, włóczy się późnymi wieczorami z „lafiryndą”, że przesiaduje z nią w restauracyjce na rogu, że pieniądze na nią wydaje, że to skandal niesłychany i że istne „skaranie boskie” z takim mężem.

Pani Janina Drzewuska nie wierzyła początkowo tym „bajaniom” sąsiadek. Jakto, czyżby jej Antoś byłby zdolny do takiej podłości? Jej Antoś, który przed ślubem przychodził codziennie niemal do niej i wygrywał na harmonijki skoczne polki i smętne walce? Nie, to być nie może!

Ale gdy tak już cała ulica poczęła o tem mówić, gdy stara sklepikarka z przeciwka rzekła raz do niej:

— Wie pani, jaby takiemu męża na śmierć zakatrupiła...

Wtedy pani Drzewuska pomyślała: — Musi w tem coś być, jeżeli ludzie ciągle o tem mówią...

Poczęła pilnie baczyć na męża. Aż raz postanowiła pomówić z mężem poważnie, bo doszła po krótkich obserwacjach do przekonania, że jednak ludzie mają rację.

Po kolacji więc, gdy ułożyła dziecko do snu, a mąż chciał wyjść, jak zwykle, na swą wieczorną wycieczkę, pani Janina rzekła spokojnie, przybladłszy tylko nieco na twarzy:

— Antoś, nie wychodź, chcę z tobą pomówić...

Zatrzymał się u progu, niespokojny nieco i spojrzał na nią zdumiony.

— Muszę z tobą pomówić — powtórzyła cicho żona, patrząc nań spokojnie, ale badawczo.

— Nie mam teraz czasu — rzekł po chwili — umówiłem się z Grzegorzem na dziewiątą.

To rzekłszy, włożył czapkę i udał się ku drzwiom.

Ale żona zastąpiła mu drogę.

— Nie dam ci pójść, Antosiu, pomówić musimy koniecznie... Jeżeli teraz odejdziesz, to nie ręczę za siebie... Będzie nieszczeście...

Zatrzymał się... Bał się czegoś...

Żona wzięła go delikatnie za rękę i posadziła na wyszarzałej kanapie. Sama usiadła obok...

Chwilę oddychała nerwowo, nie wiedząc, jak zacząć rozmowę.

Wreszcie szepnęła:

— Czy pamiętasz, Antoś, jakżeś do mnie przychodził każdego wieczoru na Aleksandrowską, czy pamiętasz?

Nie odrzekł ani słowa.

— Czy pamiętasz, Antoś, jakżeś mi mówił o tem, że mam włosy ładne i oczy i pantofelki?...

Milczał.

— Czy pamiętasz, jak ciągle na harmonijki grywałeś, na harmonijki, która mi zo stała po ojcu nieboszczyku?

Poruszył się niespokojnie.

Ona zaś mówiła dalej:

— Czy pamiętasz jak nam wtedy do brzo było, a świat wydawał się taki piękny? Czekał, przyniosę ci harmonijki, zagrasz mi coś... POCO masz teraz z domu wychodzić...

Rzekłszy to, wstała szybko i podeszła do szafy. Otworzyła ją i — krzyk wydobył się z jej piersi:

— Antoś, co to?

Szafa była prawie pusta. Dawno już do niej nie zaglądała... Nie było harmonijki i zniknęły gdzieś prawie jej wszystkie suknie...

Mąż wybiegł szybko z mieszkania... A gdy przez kilka dni nie przychodził — zrozumiała wszystko... Więc tak?... Dla jakiegoś tam „lafiryndy” wszystko z domu wyciągał, wszystkie jej suknie i bluzki? A teraz pozostawił ją na łaskę losu?...

Oburzenie jej doszło do zenitu...

— Do sądu z takim łajdakiem — poradzili sąsiedzi...

I poszła sprawa do sądu...

Sędzia skazał Antoniego Drzewuskiego za kradzież na 3 miesiące więzienia.

Poker.

Kiedy kobieta czuje się szczęśliwą. Zależy to od wielu okoliczności.

Pojęcie szczęścia jest tak różnoznaczne, że jeżeli chodzi o sprecyzowanie po glądu na szczęście kobiety, należałoby przedtem zapytać, jaką kobietę mamy na myśli — mężatkę, czy też pannę, bogatą czy biedną, ładną, czy brzydką.

Utarło się niesłuszne przekonanie, że szczęście kobiety zasadza się jedynie na karierze, jaką zrobi, gdy wyjdzie za mąż.

Są jednak kobiety, które z góry postanawiają nigdy nie wyjść za mąż, a jednak czują się w życiu bardzo szczęśliwymi.

Kobieta polująca na męża dba głównie o to, by zdobyć bogactwo. Chce się pokazać przed przyjaciółkami, że może sobie pozwolić na złoto i platynę, kryształ i meble stylowe a la Louis XIV.

To jest szczęście żony, zupełnie odmienne od szczęścia męża, który musi starać się o to, żeby zaspokoić wszystkie kaprysy swej żony. Mąż zazwyczaj dąży do tego, by zachować spokój w rodzinie, rola jego polega na zażegnaniu konfliktów i zatargów.

Mąż z racji swego stanowiska musi się wyrzec osobistego szczęścia, o ile nie chce uchodzić za tyrańca, lub burzyciela domowego ogniska.

Zanim jednak kobieta wyjdzie za mąż dążenia jej są zupełnie inne. W okresie panieństwa kobieta jest szczęśliwa, gdy ma jaknajwiększą ilość adoratorów i mo że sobie wybierać materiały na męża, jak pantofle w sklepie.

Kobiety logiczniejsze czują się wtedy szczęśliwe, gdy są piękne.

Piękna kobieta może się wyzbyć wszelkich, materialnych dóbr życia — jej zgrana kibić i piękna twarz stokrotnie wynagrodzi jej pustkę wewnętrzną.

Są kobiety, które chcą być piękne tylko dla samej estetyki. Niema w nich nic z kokieterji, zupełnie są obojętne na spojrzenia mężczyzn, ale chcą się ładnie ubierać dlatego, że to im sprawia przyjemność, że czują się w modnej sukni najszczęśliwszymi istotami pod słońcem.

Inne zupełnie jest szczęście kobiety która wychowywała się w środowisku materialnego dobrobytu i nie zna wcale brudów społecznego życia.

Shczęście takiej kobiety zasadza się jedynie na miłości ku mężowi i najwspanialszym uczuciu macierzyństwa.

I takie właśnie kobiety mogą czuć się w życiu doprawdy szczęśliwymi!

Albowiem szczęście może zapewnić kobiecie tylko głęboką miłość i spokój, który warunkuje przyjazny stosunek między żoną a mężem.

Jeżeli mąż okaże się również spokojnym człowiekiem, który miłość żony umie należycie ocenić, wtedy można śmiało powiedzieć:

— Oto małżeństwo, które jest szczęśliwe! — Eliza F.

REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury

ARTURA SZYKA

z tekstem Juliana Tuwima poleca Księgarnia Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia 4)

Ostatnie egzemplarze!

Serbja sięga po prymat wśród narodów prawosławnych.

Przed soborem powszechnym kościoła ortodoksyjnego. — Postępy katolicyzmu w Rosji i Serbji. — Sobór odbędzie się w Niszu?

Wśród hierarchów wschodniego kościoła ortodoksyjnego (prawosławego), istniał już od paru lat zamiar zwołania soboru powszechnego. Myśl ta znajduje głębokie uzasadnienie w nader smutnym stanie kościoła wschodniego, jaki zapanał w nim po wojnie światowej.

W Rosji, która przez długi czas była prawdziwą ostoją prawosławia, nastąpił ostateczny rozłam w łonie jego wyznawców na stronników „żywej cerkwi”, metropolity Ewdokina oraz dawnej hierarchji.

Oprócz tego na Ukrainie powstał „autokefalny kościół ukraiński”, zainicjowany przez popów Szarajewskiego i Lipceckiego, który jednak z punktu widzenia prawa kanonicznego jest samozwańczym, jako pozbawiony ustawowego błogosławieństwa kościelnego i prowadzi zażartą walkę z obu wyżej wskazanymi obozami.

Zaczyna się też uwydatniać w Rosji (szczególnie wśród wyższej inteligencji i warstw b. arystokracji),

znamienny zwrot do katolicyzmu, jako naturalny skutek rozczarowania w kościele prawosławym, który okazał

brak dostatecznej siły moralnej w okresie ostatnich przeżyć rewolucyjnych i prześladowań religijnych.

Natomiast w zachodnich powiatach Ukrainy, graniczących z polskim Wołyniem i Małopolską wschodnią, zaczyna się coraz bardziej szerzyć unia, wskutek pracy misyjnej, inspirowanej przez metropolitę Szeptyckiego. Ten ostatni pozostaje wciąż po dawnemu wiernym swym poprzednim planom nawrócenia całej Ukrainy na unję, a po niedawnym swym pobycie w Rzymie, osiągnął wydatne poparcie dla swych zamierzeń ze sfer watykańskich.

Wreszcie liczne amerykańskie sekty religijne, dysponujące znacznymi funduszami, prowadzą czynną propagandę w centrach miejskich oraz na prowincji, nad Wołgą i w guberniach zachodnich.

Wszystkie te czynniki składają się w sferach prawosławnych na ogólne przekonanie, że kościół ortodoksyjny musi rozpocząć niezwłocznie

energiczną kontrakcję, w przeciwnym bowiem razie może być

dotkliwie uszczuplonym w stanie swego posiadania.

Inicjatywę w tym kierunku podjął patriarcha serbski, projektując zwołanie soboru powszechnego do Niszu. Myśl ta znalazła finansowe poparcie ze strony rządu jugosłowiańskiego, który wyasygnował na ten cel 5 milionów dynarów, a to z tego powodu, że plany te pokrywa ją się w zupełności z mocarstwem dążeniami Jugosławji, a właściwie Serbji, zmierzającymi do supremacji na półwyspie bałkańskim, do czego sobór powszechny mógłby stanowić poważny atut moralny. Niepoślednią rolę odgrywa również ambicja osobista patriarchy serbskiego, który zamysła podobno doprowadzić do przeniesienia patriarchatu carogrodzkiego z Konstantynopola do Serbji i samemu stanąć na jego czele.

Patriarcha konstantynopolski Grzegorz, któremu na podstawie tradycji należy się niewątpliwie pierwszy głos we wszelkich zagadnieniach dogmatycznych, kościoła orjentalnego, nie posiada już obecnie tego autorytetu z powodu zmian politycznych w Turcji i

znacznego osłabienia tamtejszego kościoła prawosławego.

Tą sytuację chcą wygrać kierownicy polityki jugosłowiańskiej, wysuwając królestwo S. H. S. na plan pierwszy, jako naturalną protektorkę prawosławnych ludów słowiańskich i dążąc do zajęcia miejsca,

opuszczonego przez Rosję. Jugosławja widzi w tym fakcie również ważny czynnik polityki wewnętrznej, gdyż konsolidacja państwa jest znacznie utrudniona, m. in. różnicą religijną (nieomal połowa ludności, a w szczególności: chorwaci i słoweńcy są katolikami), a spotęgowanie wpływów panującego kościoła prawosławnego podniosłoby w oczach ludności autorytet rządu belgradzkiego, osłabiony opozycją w sejmie.

Sfery rządowe pragną tego tembardziej, że w ostatnich latach zaczęła się również i w samej Serbji szerzyć propaganda katolicyzmu, co te sfery uważają za groźne dla siebie.

Nie jest jeszcze dotychczas ustalone ostatecznie, czy sobór odbędzie się w roku bieżącym, w każdym jednak razie patriarchowie jerozolimski i aleksandryjski mieli wyrazić oficjalnie swą zasadniczą zgodę na zwołanie soboru do Serbji i zapowiedzieć swoje przybycie.

POWIESCI, NOWELE I ROMANSE
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha
Ul. Prez Narutowicza (Dzielnia) 14.
Tel. 13-85.

Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się 22 czerwca r. b. Podania na leży składać w Sekretariatach Gimnazjów w niżej podanych godzinach przyjęć. Do podań trzeba załączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) dwie fotografie.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Józefa Aba	Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Marji Hochszteinowej	Wólczańska 23. Godziny przyjęć: od 9—1 po poł.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie E. Jaszufskiej-Zeligmanowej	Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r. i od 5—7 po poł.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie „Wiedza“	Wschodnia 62. Godziny przyjęć: od 10—1 r. i od 4—6 po poł.
Gimnazjum Realne Męskie pod kier. A. Sz wajcera	Pomorska 48. Godziny przyjęć: 10—2 po południu.

Zawiadomienie.
Niniejszym podaje się do wiadomości, iż z dniem 18 czerwca b. r.

Zakład Fotograficzny f. „A.B.C.“
przy ul. Przejazd №1, tel. 19-91,
wznawia swą działalność pod kierownictwem wykwalifikowanego fachowcy i poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Zdjęcia odbywają się od g. 9 r. do g. 7 w. 4494-3

Dr. med. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczołciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena).
Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9—2 i od 5—8. Dla pań od 4—5. oddzielne poczekalnia

Dr. med. P. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—1 5—8.

Dr. med. LUBICZ
Ceglarniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyznowym. Przyjmuje od 5—8

SANDALKI
skorochody, pantofle domowe zakopiańskie pantofle.
Petersilge Piotrkowska 93

Dr. med. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—8

Dr. Ludwik FALK
Nawrot № 7. Telefon 28-07. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 10—12

BERGJUSZ ARITONOW 29)

Wspomnienie Tatjana

Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

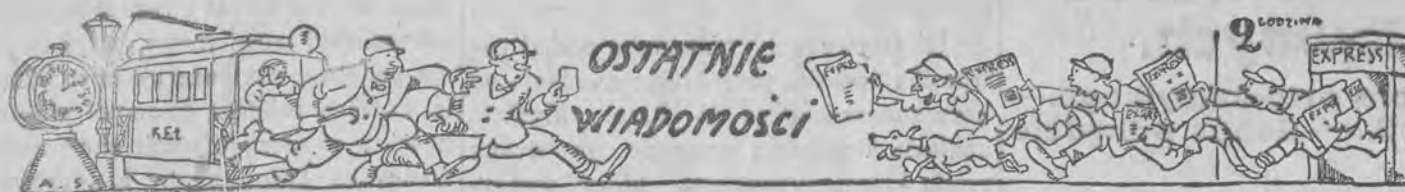
— A czy spotykacie się nadal?
— Tak jest, księżniczko...
— I kochasz go, Pasza?
— Teraz tak, napewno... Przyznaję, że w pierwszej chwili pchnęła mnie w jego objęcia nie miłość, a prosto jakiś szal, nieokielznana żądza, gorąca i nieodparta potrzeba wyładowania tego wiru namiętności, który wstrząsał całą ma istotą owego pamiętnego wieczoru... Potem, gdy już mi trochę ulżyło, poczęłam odczuwać poza czysto zwierzęcym pociąganiem coś jakby wdzięczność zato, iż dzięki niemu jest mi znów tak dobrze na świecie, że życie moje ma pewną okrasę ze cały dzień pośród męczącej niekiedy pracy, dodaje mi otuchy i chęci do życia myśl o spotykaniu się z ukochanym, który swą czułą pieśczętą da mi zapomnienie wszelkich żalów i trosk życiowych, ponadto zaś wprowadzi w świat rozkoszy i upojenia... Ponieważ zaś codzień bardziej przenikam się nim, każdym nerwem go czuję, jestem tak bardzo, bardzo

jego i wiem, że on również jest tak bardzo, bardzo mój, przypuszczam więc, że chyba go kocham... Nie wiem przynajmniej, jak to uczucie inaczej nazwać; mojem zdaniem, to właśnie jest miłość...
— A czy pytałaś Wasilja, dlaczego nagle porzucił Polę i zakochał się w tobie?
— Owszem, lecz on stale dawał na to odpowiedzi wymijające i zdaje mi się, że mówi o tem wogóle bardzo niechętnie... Raz tylko, gdy bardzo nalegałam, odpowiedział mi krótko: „Ot, prosto, podobasz mi się bardziej od Poli, jesteś ładniejsza, zgrabniejsza, piękniej zbudowana i... o wiele namiętniej umiesz kochać...
— I to ci wystarcza?
— Najzupełniej... Przedewszystkiem w gruncie rzeczy, jest mi absolutnie wszystko jedno, dlaczego i za co mnie kocha... Aby tylko kochał — o resztę mniej szam... A zresztą, nawet jeśli kocha mnie, a porzucił Polę tylko dla mojej jakoby większej urody, to i to już napawa mnie radością i dumą... Radością, że Pan Bóg urody mi nie poskapił, dzięki której podobam się chłopcom i że dzięki tej mojej urodzie udało mi się zdobyć Wasilja... Codziennie Bogu za to z głębi duszy dziękuję... Dumą — że moja triumfująca uroda dała mi zwycięstwo nad rywalką...
— A nie żal ci jej?
— O, nie... Mówiłam już księżniczce, że Andzia mi wyperswadowała zarówno smutek z powodu porzucenia mnie przez

Kostję, jak i żal, czy liłość jakowąś wobec pokonanej rywalki... Nauczyłam się też od niej, jak się zachować wobec odrzuconej kobiety, jak wykażać jej całą swoją wyższość nad nią i przekonać ją, że wszelka nadzieja na odzyskanie przez nią utraconego kochanka jest najzupełniej bezpodstawną...
— A czy Pola też robiła ci scenę?
— Nie, bo niech księżniczka sobie wyobrazi, nie wiedziała też, że to on ze mną ją zdradza... Ale pewnego dnia usłyszałam, gdy po skończonym obiedzie w sali dla służby Pola, siedząc jeszcze przy stole z jedną dziewczyną, narzekała na to, że Wasilji ją porzucił i że, co gorsza, nie wie, dla kogo, przypuszcza wszakże, że to musi być jakaś ładacznicą i że nawet domyśla się kto to może być... Postara się zresztą, żeby ją z dworu wydalono, już będzie wiedziała, jak to załatwić... Tu już nie mogłam wytrzymać... Podeszłam do stołu i hardo powiedziałam: „To ja jestem teraz kochanką Wasilja, dla mnie cię porzucił... No, czy jeszcze trwasz w swym zamiarze wykurzenia mnie ze dworu?” — zapytałam, ująwszy się pod bok i wyzywająco spoglądając na Polę... Ta zmieszkała się strasznie. Przez chwilę nie była w stanie rzec ani słowa... Potem usiłowała przybrać obojętny wyraz twarzy i z pogardą odezwała się: „Było też dla kogo... Dla takiej nieokrzesanej chłopki... Nie rozumiem zupełnie kaprysów Wasilja... A ja jej na to: „I tyś nie wielka księżna, moja pan-

no... A jak chcesz wiedzieć, dlaczego cię porzucił, dlaczego mnie wolał od ciebie, to słuchaj, ale uważnie...
Wolał mnie od ciebie, bom o wiele od ciebie ładniejsza; spytaj się kogokolwiek a każdy ci to powie, bo jestem od ciebie zgrabniejsza, bo wiotsza mam kibić, bo choć tęga z ciebie dziewczucha, ale moje piersi okrągłsze są i prężniejsze, bo nogi moje od twoich prościejsze, bo goręcej od ciebie umiem całować... Na, masz, wiesz już teraz... I mówię to nie tylko dla tego, że mi się tak zdaje, ale dlatego, że on, on sam, Wasilji mój jedyny, mój, nie twój, sam mi to powiedział... Umilkłam ciężko dysząc, ale pewna swego i w całej pełni rozpierającego piersi zadowolenia i radości ze zwycięstwa mej triumfującej urody... Po chwili dopiero spostrzegłam, że Pola przestała już spoglądać na mnie z pogardą, że wiar jej zasnęła się smutkiem, a z oczu trysnęły nagle strumienie łez... To mnie ruszyło, podeszłam więc do niej, objęłam ją i powiedziałam łagodnie: „Nie płasz, Pola, nie chciałam się dotknąć... Chciałam ci tylko otworzyć wytlómaczyć, jak się rzeczy mają... Teraz już wiesz wszystko i możesz porzucić wszelkie wątpliwości... Ale i złudzenia wszelkie porzuć... Kocham Wasilja i nie oddam ci go za nic... Spróbuj wydrzeć go mi, jeśli możesz... A przecież wiem, że ci się nie uda, pocziesz się więc, biedaczko, jak możesz...”

(D. c. n.)



Warszawa, dn. 20 czerwca
Notowania oficjalne.
GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół.

CZEKL

Belgia 24.37.
Holandia 194.57.
Londyn 22.53.
Nowy Jork 5.18 i pół.
Paryż 28.
Praga 15.35.
Szwajcaria 91.98.
Włochy 22.50 i pół.
Wiedeń 7.52 i pół.
Bony złote 0.73—0.76—0.77.
Miljonówka 0.51—0.53.
Pożyczka 8 proc. 7.10—7.20.
Pożyczka dolarowa 2.60—2.80.
Tendencja mocniejsza.

Akcje.

Bank Handlowy 5.48—5.80.
Bank dla H. i P. 1.60—1.80.
Bank Kredytowy 0.70—0.90.
Bank Małopolski bez praw.
Bank Handlowy P. 3.
Bank Przem. Lwów 0.30—0.31—0.30
Bank Zachodni 2 — (6 em.) 1.90.
Bank Zjedn. Ziemi 1.50.
Bank Zw. Spółek 3.80—3.90—3.80.
Bank Zw. Ziemi 0.30.
Węgiel 3—3.75—3.97—3.90.
Nafta 0.60.
Nobel 1.55—1.40.
Rylscy 0.15.
Cegielski 0.49—0.50.
Fitzner 3.60—3.40.
Lilpop 0.57—0.60.
Modrzejów 5.25—5.15 (5).
Norblin 0.61—0.56—0.58.
Ortwein 0.22—0.25.
Ostrowiec 6.25—6.80—6.60
Parowozy 0.32—0.35.
Pocisk 1.45—1.43.
Rudzki 1.25—1.15—1.20.
Starachowice 2.27—2.48.
Ursus 1.05.
Zieleniewski 0.75—0.25—0.30.
Kijewski 0.23—0.25.
Puls 0.35—0.34.
Spiess 0.90.
Strem 0.12—0.14—0.135.
Wildt 0.17—0.20—0.18.
Zgierz 2.10—1.70—1.82.
Elektryczność 1.80—1.62.
P. T. E. 0.16.
Siła 0.59—0.58.
Chodorów 4.75—4.55.
Czersk 0.70.
Częstocice 1.60—1.62.
Gostawice 1.30—1.38.
Michałów 0.65.
Cukier 3.50—3.85—3.70.
Firlej 0.42.
Łazy 0.14—0.12—0.13.
Zawiercie 40—42.
Zyrardów 40.5—44.
Borkowski 0.90—0.92.
Jabłkowski 0.20—0.19.
Żegluga 0.20.
Haberbusch 5.25—5.15—5.25.
Klucze 0.35.
Spirytus 1.12—1.35 (bez praw).
Lombard 0.45.
Tendencja mocniejsza.

Wyjaśnienie.

W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Expressie” p. t. „Poczta, telegraf, telefon — królestwo św. Biurokracego”, malującym porządki w naszych urządach, wyjaśniamy, że autor nie miał na myśli specjalnie urzędów łódzkich.

Sprawa P.P.P. na forum komisji sejmowej Prawica znowu domaga się odroczenia publicznych rozpraw.

Warsz. kor. „Expressu” telefonuje: Dzisiaj, w sejmowej komisji, powołanej do badania tajnych organizacji, udzielone być mają publiczne wyjaśnienia w sprawie PPP, a to w związku z zakończeniem śledztwa i przesłuchaniem wszystkich świadków.

Jak słychać, prawica wobec niekorzystnych dla siebie zeznań w tej aferze zamierza domagać się odroczenia publicznych rozpraw do czasu rozpatrzenia sprawy „Strażnicy”, innymi słowy — chce stworzyć immunitet między PPP a „Strażnicą”.

Posłowie lewicowi znowu, uważając że wprowadzenie na światło dzienne spraw „PPP”, nie powinno być uzależnione od „Strażnicy”, mają się domagać dyskusji jawnej.

Ze sportu.

Spółem — Sokół (Łęczyca) 3:1 (1:1). Sokół łęczycki przedstawia się fizycznie nader imponująco, jednakże pod względem technicznym pozostawia wiele do życzenia. Naogół jednakże dorównuje łódzkiej klasie C.

Zawody prowadzono w bardzo żywym tempie, przyczem obie drużyny nie wykorzystały całego szeregu momentów podbramkowych.

Pierwszą bramkę zdobywają gospodarze. Wyrównuje dla Spółem Poznański z karnego.

Po przerwie zdobywa spółem jeszcze dwie bramki, strzelone przez „Wacka” i Brauna.

Sędziował p. Ant. Kowalski.

POLSKA REPREZENTACJA LEKKO-ATLETYCZNA W PARYŻU.

Polski związek lekkoatletyczny zdobył się na wysłanie do Paryża załóżwie sześciu zawodników, a mianowicie: Szenajcha, Szydłowskiego, Weissa, Kostrzewskiego, Cejzika i Adamczaka.

W takich warunkach, mimo najlepszych chęci i dobrej formy wydelegowanych zawodników nie możemy liczyć na powodzenie.

NOWY TRENER W POLSCE.

Zarząd klubu sportowego Warta kontraktował w charakterze trenera p. inż. Birę, dotychczasowego trenera polskiej drużyny olimpijskiej. Wybitna ta siła wpłynie niewątpliwie na znaczne podniesienie się poziomu gry Warty.

Nowy trener rozpoczął pracę z dn. 15 b. m.

Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej.

Polska Agencja Telegraficzna posiada na podstawie uchwały rady ministrów z dnia 11 lutego 1924 roku wyłączne prawo pośrednictwa w publikowaniu ogłoszeń władz państwowych tak w prasie urzędowej jak i prywatnej.

Wszystkie ogłoszenia urzędów państwowych powinny być na mocy okólnika prezydium rady ministrów z dnia 13 lutego rb. nr. 2209 kierowane do PAT centrali w Warszawie, ul. Mokotowska nr. 14, lub też do oddziałów prowincjonalnych, a mianowicie w Bydgoszczy, lu. Św. Trojcy 12 b, w Katowicach ul. Marjacka 2, w Krakowie ul. Tomasza 32, w Łodzi ul. Konstantynowska 29, we Lwowie ul. Podwale 3, w Poznaniu ul. Skarbowska 7, w Toruniu Przedm. Mokre ul. Kościuszkowski 3a, w Wilnie ul. Mostowa nr. 9.

Izba deputowanych uchwaliła votum zaufania dla rządu francuskiego.

Parlament francuski potępia zbrodnie polityczne we Włoszech.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 20 czerwca.

Izba deputowanych uchwaliła votum zaufania dla rządu, 313 głosami przeciwko 234.

SPRAWA NIEMIEC I WŁOCH W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 20 czerwca.

Przed przemówieniem Herriota deputowany, b. minister Letroquer, przypomniał kolejne uchybienia i uchylenia się od zobowiązań Niemiec oraz systematyczne odmowne stanowisko rządu Rzeszy w sprawie spłat odszkodowań. Letroquer dodał, że Rzesza pomimo obciążenia finansowego wydała około 3 miliardów złotych na kolonie i oświadczył, że żadne gwarancje nie będą mogły być wystarczające, o ile Francja nie będzie miała mnożności natychmiastowego ponownego pobrania zastawów na wypadek nowych uchybień Niemiec.

Dyskusja została zakończona o godzinie 23.45.

Painleve odczytał wniosek socjalistów-radykałów i socjalistów w sprawie zaufania, iż rząd zrealizuje politykę, której kierownicze linie zostały wytknięte w dniu 11-go maja w głosowaniu powszechnym.

Herriot zgodził się na postawienie kwestji zaufania.

Przy obliczeniu głosów doszło do gwałtownych zajęć między socjalistami i komunistami, a w końcu do rękoczynów.

Po przegłosowaniu votum zaufania, izba przyjęła głosami lewicy przeciwko prawicy wniosek socjalistów, który głosi, że parlament francuski, dotknięty boleśnie porwaniami Matteotiego, potępiając zbrodnie polityczne wogóle, przesyła wyrazy sympatji parlamentowi włoskiemu.

Matteoti żyje?

Dalsze aresztowania w Rzymie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 20 czerwca.

Stefani donosi, że na polecenie władz sądowych, policja aresztowała b. członka dyrektoriatu partji faszystowskiej, Giovanni Marinello, który do niedawna był socjalistą, pod zarzutem namawiania do pozbawienia życia Matteotiego oraz niejakiego Kirchwaldena.

Kirchwalden sądzi, że Matteoti żyje i znajduje się w jednej z wili w Fiugli. W wili tej policja nie zdołała go odnaleźć.

Przed głosowaniem nad powyższym wnioskiem, Herriot poczynił zastrzeżenia, jakie nakazuje poszanowanie suwerenności Włoch.

HERRIOT O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 20 czerwca.

Herriot, zabierając głos, zaznaczył, że będzie omawiał tylko sprawę ambasady francuskiej przy Watykanie, kwestję finansów i polityki zagranicznej.

Premier przypomniał, że w roku 1919 był zwolennikiem projektu zwinięcia ambasady francuskiej przy Watykanie w interesie pokoju religijnego.

Mówca dodał, że Francja powinna być matką nie tylko dla katolików, ale tak że dla innych swych dzieci, zaznaczając, że uważa za niepotrzebne utrzymanie ambasady francuskiej przy Watykanie.

Z powodu obelg, jakie padły w stronę ław ministerjalnych doszło do ogólnego zamieszania, skutkiem czego posiedzenie zostało zawieszono.

Po wznowieniu obrad, premier omawiał sprawy finansowe, oświadczając, że zawsze był zwolennikiem podatku konsumpcyjnego i że jest bezwzględnie zwolennikiem utrzymania równowagi budżetowej.

Przechodząc do polityki zewnętrznej Herriot oświadczył się za jednomyślną polityką Anglii i Francji, za zmuszeniem Niemiec do dotrzymania udzielonych przez nie gwarancji. Trzeba, oświadczył premier, abyśmy nie tylko otrzymali należność, ale abyśmy nie zostali napadnięci.

Herriot oświadczył w końcu, że przy puszcza, iż na czele rządu angielskiego znajduje się najbardziej liberalnego i najwybitniejszego przyjaciela.

MUSSOLINI W ROLI KATA FASZY-ZMU.

Rzym, 20 czerwca.

Prasa omawia szczegółowo akcję bojowej organizacji faszystów, która nie uznając władzy partji, działała samowolnie, bez żadnej kontroli.

Pisma wyrażają zadowolenie, że Mussolini nie zawahał się przed podjęciem zdecydowanej akcji, mającej na celu, oczyszczenie stosunków w stronnictwie.

Pertraktacje francusko-rosyjskie w sprawie uznania Sowietów de jure.

Paryż, 19 czerwca.

Jak „Tribune” z dobrze poinformowanego źródła donosi, Ameryka zawarła w swoim czasie z Farniej porozumienie odnośnie do prowadzenia wspólnej polityki z Sowietami. Porozumienie to będzie musiało być obecnie wypowiedziane. Jutro ma się tu odbyć pierwsze posiedzenie przedstawicieli Ligi francuskich wierzycieli w Rosji i delegatów rosyjskiej sekcji ministerjum spraw zagranicznych dla omówienia celowości uznania Sowietów de jure przed rozpoczęciem układów w sprawie uznania przez Sowiety przedwojennych długów i wynagrodzenia francuskich obywateli za poniesione w Bolszewji straty. Jeżeli konferencja wypowie się za tem, Herriot rozpocznie bezzwłocznie pertraktacje z Washingtonem.

Jako szefa delegacji francuskiej w Moskwie wymieniają deputowanego Moutet'a.

RUMUNJA ZAWIERA NORMALNE STOSUNKI Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Odpowiadając na interpelacje deputowanego Lupu w parlamencie w sprawie polityki rumuńskiej w stosunku do Sowietów Brattianu i Ducca zaznaczyli, że Rumunja przed innymi mocarstwami manifestowała próby podjęcia normalnych stosunków z Rosją sowiecką, przyczem to podjęcie normalnych stosunków było uzależnione od uznania przez Rosję niezaprzeczalnie praw Rumunii do Bessarabji. — Prezes rady ministrów oraz minister spraw zagranicznych podkreślili raz jeszcze wybitnie pokojowy charakter polityki rumuńskiej.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

press wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. W. Polak,

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 6 groszy za wiersz milimetry (na stronie 3 spół). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na str. 4 spół). NEKROLOGI I NADEŚLANIA: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 spół). Zarecyznowe i zasub. po tekście 4 zł. Zamiejscowa 6.50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminow druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Czcionkami „Republiki” Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15.

Redaktor Władysław Polak